

esej

12 WIELKA WOJNA 1914

Jan J. Tyszkiewicz

A black and white photograph of soldiers in a trench during World War I. The soldiers are wearing heavy coats and caps, and are holding rifles. They are positioned in a line, looking towards the right. The trench is dug into the ground, and there are some wooden planks or structures visible in the background.

**ZIEMIE POLSKIE
W PRZEDEDNIU
WIELKIEJ WOJNY**

FRENCH INFANTRY ON MARCH

1914 WIELKA WOJNA



© BAIN



esej

12 WIELKA WOJNA 1914

**ZIEMIE POLSKIE
W PRZEDNIU WIELKIEJ WOJNY**

LUBIN 2022



Warszawa, Krakowskie Przedmieście. Warto zwrócić uwagę na napisy w języku rosyjskim

Źródło: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington,
nr reprodukcji LC-DIG-ppmsca-33692 (plik cyfrowy z oryginalnej reprodukcji)

Sytuacja ziem polskich przed wybuchem I wojny światowej była skomplikowana i to nie tylko ze względu na rozbitcie ich pomiędzy trzy europejskie mocarstwa. Jedne z największych zmian gospodarczych, społecznych i ideowych zastały Polaków pozbawionych suwerennych struktur państwowych. Wpłynęło to nie tylko na tempo oraz charakter zmian, lecz także na ich specyfikę. W nadchodzącym światowym konflikcie miało to swoje poważne konsekwencje.

Mówiąc o „ziemiach polskich” jednym z pierwszych pojawiających się problemów jest określenie, co tak właściwie do nich przynależy w kontekście lat przed wybuchem Wielkiej Wojny. Przed podobnym problemem stawali nie tylko historycy, lecz także przedstawiciele różnych opcji politycznych. Z jednej strony, można próbować przyjąć zakres granic sprzed rozbiorów – z drugiej, zakres granic po odzyskaniu niepodległości. Jednak granice zarówno I, jak i II Rzeczypospolitej, choć dają pewne ramy, w kontekście Wielkiej Wojny są anachroniczne. W wieku XIX oraz podczas trwania wojny światowej miały miejsce znaczące zmiany, szczególnie jeśli chodzi o obszary pograniczne. Procesy społeczne i narodowościowe nie zatrzymały się po zniknięciu polskiej państwowości. Dla uproszczenia za „ziemie polskie” na potrzeby tekstu przyjęte zostaną obszary, gdzie „żywiol polski” dominował, przynajmniej pod niektórymi względami, szczególnie jeśli stanowił wydzielony byt polityczny. Tere- nami takimi niewątpliwie były: obszary Królestwa Polskiego i zachodnie gubernie Cesarstwa Rosyjskiego (dawne polskie Kresy), Królestwo Galicji i Lodomerii, oraz obszary prowincji poznańskiej i Prus Zachodnich. Pod uwagę, w kontekście pozostałych terenów, brane będą także tereny Śląska (zarówno Górnego w zaborze pruskim, jak i tego pod panowaniem austriackim) i Mazury.

Rozerwanie I Rzeczypospolitej przez trzy mocarstwa miało konsekwencje idące o wiele dalej niż samo zniknięcie polskiej państwowości. Każdy z zaborów wraz z upływem lat integrował się coraz bardziej z ziemiami swojego zaborcy, tracąc powiązania z pozostałymi ziemiami polskimi. Różne były także kierunki i tempo rozwoju (zarówno społecznego, jak i gospodarczego oraz politycznego), w dużej mierze uza-

leżnione od państwa kontrolującego dany obszar. Ziem polskich przed Wielką Wojną, z oczywistych względów, nie da się rozpatrywać bez szerszego kontekstu mocarstwa, które nimi władało.

Tereny pod panowaniem pruskim, które wraz z całym kra- jem stały się częścią zjednoczonego Cesarstwa Niemieckiego, stawiane są zazwyczaj jako najlepiej rozwinięte, dyspo- nujące zdecydowaną przewagą gospodarczą nad pozostałymi zaborami. Faktycznie, prężne tam sektory cechowały się nowoczesnością oraz wysoką produktywnością, lecz w po- równaniu z innymi obszarami II Rzeszy te wschodnie tereny były dosyć słabo rozwinięte, będąc przez długi czas przede wszystkim źródłem taniej siły roboczej. Należy też pamiętać, że duża część wspomnianego wyżej rozwoju nie była dzie- łem Polaków, lecz wyjątkowo silnego żywiołu niemieckiego.

W rolnictwie, przynajmniej jeśli chodzi o posiadanie zie- mi, niewątpliwie dominowała niemiecka arystokracja, choć wśród największych posiadaczy można było znaleźć kilku polskich szlachetnie urodzonych (np. według danych z 1907 wśród 50 czołowych właścicieli znajdowali się książę Ferdynand Radziwiłł oraz hrabia Witold Skórzewski). Polska własność rolna skupiona była w rękach średnich i małych gospodarzy, choć w przypadku tych pierwszych, największe znaczenie mieli znów Niemcy – tym razem pruska szlachta, junkrzy. Dużym właścicielem ziemi stało się także państwo, do którego należała większość infrastruktury (koleje, kana- ły) oraz duża liczba fabryk, kopalń oraz hut. Rozwijała się także własność miejska i komunalna, głównie w rękach nie- mieckich. Państwo starało się również inwestować w mo- dernizację i upiększanie miast, co było widoczne np. w Po- znaniu. Niczym niezwykłym nie była emigracja zarobkowa do prężnych centrów przemysłowych na zachodzie, przede wszystkim do Nadrenii. Co ciekawe na tereny zaboru migro- wali z kolei Niemcy, osiedlający się w celu zakładania go- gospodarstw rolnych. Mieszkańcy zaboru pruskiego nie tylko w ten sposób korzystali z szybkiej industrializacji cesarstwa. Duży nacisk na rozwój technologii sprawił, że zarówno do Wielkopolski, jak i na Pomorze docierały najróżniejsze in- nowacje, a procesy modernizacyjne miały miejsce nie tylko

w większych miastach, lecz także w miasteczkach, wioskach i licznych gospodarstwach. Modernizacja metod uprawy i hodowli oraz uprzemysławianie rolnictwa było intensywnie promowane, co doprowadziło do niespotykanego na innych ziemiach polskich postępu. Stosunkowo szybkie (lecz wolniejsze niż na zachodzie Niemiec) uprzemysłowienie odcisnęło swoje piętno na strukturze społecznej. W 1875 roku w przemyśle pracowało 31 tys. robotników, podczas gdy w 1907 roku liczba ta sięgnęła już 162 tys. Wyjątkowo konkurencyjny okazał się zależny od silnego rolnictwa przemysł spożywczy oraz przemysł drzewny. Związane z nimi były nowoczesne zakłady produkujące meble i narzędzia rolnicze. Jedną z ważniejszych firm maszynowych stały się polskie zakłady Hipolita Cegielskiego w Poznaniu, będące nie tylko symbolem nowoczesnego przemysłu, lecz także polskiej przedsiębiorczości. Należy tu jednak zaznaczyć, że rynek nie był zdominowany przez duże firmy, większość zakładów należała do kategorii średnich i małych. Brakowało także kluczowego dla rolnictwa (ze względu na nawozy) przemysłu chemicznego. Przemysł Wielkopolski i Prus Zachodnich związany był przede wszystkim z innymi częściami Niemiec, z którymi silnie się zintegrował, ze względów politycznych wymiana handlowa z innymi zaborami pozostawała ograniczona.

Rozwój gospodarczy z pewnością miał wpływ na podejście polskich elit do kwestii narodowych. Nie brano pod uwagę możliwości powstania wobec potężnego państwa niemieckiego, skupiając się na pracy organicznej. Pomimo ograniczeń prawnych starano się tworzyć liczne towarzystwa pomocy naukowej, inwestowano w edukację poprzez fundowanie stypendiów, kółek rolniczych, czy bibliotek. Duży nacisk kładziono na znajomość pruskiego prawa, pod którego czujnym okiem miano budować świadomość narodową. Podniesienie poziomu wykształcenia miało bezpośrednio przełożyć się na poprawę sytuacji majątkowej Polaków. Tworzone spółdzielnie pożyczkowe oraz akcje wspierające polskich kupców, wzmacniając ich wobec niemieckich i żydowskich, wzbogacały Polaków nie tylko pod względem finansowym, lecz także przekładały się na zacieśnianie więzów wspólnotowych. Silny gospodarczo żywioł polski miał być w stanie przeciwstawić się Niemcom. Procesy te

zdawały się przynosić efekty – rosła liczba polskich przedsiębiorstw, a wiele zaczynało przenosić się z biedniejszych dzielnic i obrzeży miast w ich centra. Praca rozpoczęta przez organizacje takie jak Liga Polska, rozwiązana w 1856 roku, dawały przykład, że można osiągnąć pewne sukcesy w ramach restrykcyjnego prawa, choć może to się okazać trudne. Kwitły towarzystwa nastawione na wspieranie polskich kupców i rzemieślników.

Miasta były obszarem nieustannej rywalizacji polsko-niemieckiej. Choć żywioł polski niewątpliwie się umacniał (co było widoczne nawet w takich „bastionach niemieczyny” jak Bydgoszcz), to w wielu przypadkach przełamanie niemieckiej dominacji okazało się niemożliwe. Generalnie, w miastach przeważał żywioł niemiecki. W latach 80. XIX wieku Polacy stanowili prawie 43% ludności miast w prowincji poznańskiej, w przededniu Wielkiej Wojny osiągając nieco ponad 50%. Tylko w kilku miastach, np. w Chełmie, Polacy osiągnęli przewagę, w innych sytuacja wyglądała gorzej: w Grudziądzu osiągnięto jedynie 17%, a w Toruniu nieco ponad 38% ludności. W przypadku Prus Zachodnich germanizacja poczyniła znaczny postęp już w pierwszej połowie XIX wieku, lecz istniały obszary, na których Polacy mieli zdecydowaną przewagę. Miasta były o wiele bardziej zgermanizowane niż w Wielkopolsce, co ograniczało możliwości polskich środowisk narodowych – żaden z dużych ośrodków, takich jak Gdańsk, nie mógł przybrać roli podobnej do Poznania. Proces repolonizacji przebiegał pomyślniej poza większymi ośrodkami. O ile w Prusach Zachodnich tworzyły się nieformalne enklawy, to w Wielkopolsce społeczności niemieckie i polskie poza miastami mocno się przenikały. Zdarzały się przypadki germanizowania się rodzin polskich oraz polonizowania rodzin niemieckich, szczególnie tych obecnych na danej ziemi od kilku pokoleń. Choć odnotowywano wprawdzie większy przyrost naturalny wśród Polaków, to sytuację dodatkowo komplikowały tu migracje. Mimo różnic na Pomorzu i w Wielkopolsce, w obu przypadkach wykształciły się silne polskie mieszczaństwo i inteligencja, czego nie można powiedzieć o Warmii, która pozostała regionem biednym i zacofanym, zamieszkanym w dużej mierze przez „tutejszych”, którzy zazwyczaj nie przywiązywali do kwestii naro-

dowych większej wagi. Ciekawostką związaną ze specyfiką Pomorza była ludność kaszubska, która w latach przed wybuchem wojny zdawała się umacniać we własnej regionalnej tożsamości, związanej z narodowością polską przez Towarzystwo Młodokaszubów. Jego działalność była niestety krótka – założone w 1912 roku musiało zawiesić działalność w czasie wojny, nie odradzając się ostatecznie w niepodległej Polsce.

Kwestie narodowe motywowały nie tylko działania polskich elit, lecz także państwa niemieckiego. Z narodowością wiązany był także problem wyznania, co było szczególnie widoczne w przypadku Polaków, w zdecydowanej większości katolików, wiążących swoją tożsamość z tą religią. Okresem przełomowym okazały się lata rządów Bismarcka bezpośrednio po ukonstytuowaniu się Cesarstwa Niemieckiego. Rozpoczęto wówczas realizację programu Kulturkampfu, czyli dosłownie „wojny kulturowej”. Zjednoczone pod egidą Prus państwo niemieckie uznało za jednego ze swoich potężniejszych wrogów Kościół katolicki, który miał zagrażać jedności państwa oraz nowej niemieckiej kulturze. Celem Kulturkampfu było ucięcie wpływów papieżstwa w kraju oraz jak najbardziej ścisłe podporządkowanie katolicyzmu państwu. „Wojna kulturowa” cieszyła się poparciem nie tylko w kręgach rządowych, lecz także w niemieckich środowiskach liberalnych, które postrzegały działania władz jako walkę z naleciałościami staroświeckiego zabobonu i religii. Politycznie, program wiązany był z rosnącymi wpływami partii Centrum, której powstanie wiązano bezpośrednio z papieżem – partia powstała niemal w tym samym czasie, gdy ogłoszono dogmat o papieskiej nieomyślności. Związek pomiędzy dwoma wydarzeniami był urojony, Centrum była partią oddolną, a nie utworzoną „nakazem” papieskim. Mimo to Kulturkampf miał być odpowiedzią na te rzekomo zorganizowane odgórnie działania katolików. W sposób oczywisty dyskryminacja wiary katolickiej uderzyła w Polaków, którzy w zdecydowanej większości przynależeli do tego wyznania, w większości przypadków wiążąc z nim swoją tożsamość narodową. Należy zaznaczyć, że Kulturkampf nie był wymierzony jedynie w Polaków, uderzając także w katolików z Nadrenii, Alzacji i Lotaryngii, czy Śląska.

Szereg represji uderzał przede wszystkim w kapłanów oraz edukację. Księża za prezentowanie poglądów uznanych za „zagrożące pokojowi publicznemu” w miejscach kultu mogli trafić do więzienia. Likwidowano zakony (z wyjątkiem tych zajmujących się chorymi). Szczególnie wrogo państwo nastawione było wobec jezuitów, którym zamykano seminaria. Państwo niemieckie zyskało wyłączność na udzielanie ślubów. Mogło także zwalniać kapłanów (nawet biskupów). Gdy kapłan świadczył posługę bez zezwolenia władz, groziła mu grzywna. Za jej niespłacenie trafiało się do więzienia. Stanowiska kościelne można było odtąd uzyskać jedynie po studiach teologicznych na jednym z uniwersytetów w Cesarstwie Niemieckim. Kapłan musiał także mieć zdane egzaminy z określonych przedmiotów, posiadać obywatelstwo niemieckie, a jego kandydatura, wraz z uzasadnieniem, przedstawiona musiała być przed władzami, które wybór mogły zawetować. Konflikt pomiędzy państwem a Kościołem szybko się zaostrzył. W 1875 roku papież ogłosił prawa wynikające z Kulturkampfu niemoralnymi. Rosła popularność partii Centrum, czego władze chciały uniknąć. Przyjęta polityka nie przynosiła zamierzonych efektów. W 1879 roku zawarty został kompromis z papieżem, znoszący część najbardziej restrykcyjnych praw. Teoretycznie Kulturkampf dobiegł końca, lecz na ziemiach polskich miał on poważne konsekwencje.

Dyskryminacja religijna wobec Polaków związana była nierozdzielnie z dyskryminacją narodowościową. Język postrzegano jako jedną z podstaw narodowości. Wierzono, że wyrugowanie polskiego pozwoli stworzyć „niemieckich Polaków”, którzy pod względem wiary oraz kultury będą lepiej zintegrowani. W 1873 roku usunięto język polski jako język nauczania, z wyjątkiem lekcji religii i śpiewu kościelnego w szkołach podstawowych. Rozwijało się z tego względu nauczanie tajne i społeczności takie jak np. filomaci pomorscy. Język polski usuwano także z urzędów i na kolei (1876 rok) oraz w sądownictwie (1877 rok). Polskich urzędników zwalniano lub przenoszono w głąb Rzeszy, zastępując ich Niemcami. W 1887 roku usunięto lekcje języka polskiego ze szkół podstawowych. Dotyczyło to także placówek prywatnych – wprowadzony został system specjalnych zezwoleń,

bez pozyskania których założenie placówki edukacyjnych było niemożliwe. Od 1901 roku odmawiano na pocztach wysyłania listów adresowanych po polsku. Starano się usuwać także zewnętrzne wpływy polskie z innych zaborów. Dobrym przykładem takiego działania są tzw. rugi pruskie, czyli usuwanie pracujących bez wymaganych zezwoleń migrujących polskich robotników rolnych (w mniejszym stopniu także żydowskich). Podobnie jak Kulturkampf w innych częściach Niemiec, także na ziemiach polskich przyniósł on w większości skutki odwrotne od zamierzonych. Opór wobec germanizacji wpłynął na zacieśnianie się powiązań między polskimi organizacjami z Prus Zachodnich oraz prowincji poznańskiej. Liczne polskie organizacje zyskiwały na popularności. Rozwijała się prasa. Marzenie o zintegrowaniu ludności polskiej zamiast się przybliżać, zaczynało się szybko i bezpowrotnie oddalać.

Dyskryminacja po odejściu Bismarcka w 1890 roku zaczęła słabnąć. Nowy kanclerz Georg von Caprivi czynił ustępstwa, by pozyskać polskie głosy w parlamencie. Zezwolono na mianowanie nowego arcybiskupa. Umożliwiono szersze działanie polskiego Związku Spółek Zarobkowych. Przywrócono lekcje polskiego, lecz tylko jako nadobowiązkowe i jedynie w szkołach ludowych. Za bezprawną uznano praktykowaną przez Prusy politykę rozwiązywania stowarzyszeń, które używały języka polskiego w swojej działalności. Choć z pewnością wpłynęło to na poprawę sytuacji, to polskie środowiska ugodowe nie cieszyły się dużą popularnością, a ustępstwa uznawane były za zbyt ograniczone. Złagodzenie dotychczasowej polityki nie trwało także długo. Od połowy lat 90. XIX wieku miało miejsce ponowne zaostrzenie dyskryminacji. Dużą rolę miał tutaj Deutscher Ostmarkenverein, w Polsce znany pod nazwą Hakata. Jej działania wymierzone były z jednej strony w polską kulturę, z drugiej w podstawy gospodarcze polskiego oporu. Zachęcano Niemców do sprowadzania się na ziemie polskie oraz wykupywania majątków. Chciano wzmocnić żywioł niemiecki także w miastach, sprowadzając specjalistów oraz przedstawicieli wolnych zawodów. Miejscowe władze pruskie często nadużywały prawa, by dyskryminować Polaków (choć nierzadko podawane były za to do sądów, gdzie sprawy przegrywały). W 1908 roku wpro-

dzono tzw. ustawę kagańcową, która zakazywała języka polskiego na zgromadzeniach publicznych (z wyjątkiem wieców przedwyborczych w okręgach, gdzie Niemców było mniej niż 40%). W 1904 roku w życie weszła także tzw. nowela osadnicza zakazująca zakładania nowych osad rolnych bez zezwolenia. Efektywnie bez zgody władz (negatywnie nastawionej do Polaków i przejawów ich przedsiębiorczości) nie można było zakładać nowych gospodarstw. W 1908 roku założona w latach 80. XIX wieku Komisja Kolonizacyjna otrzymała prawo do wywłaszczania polskich posiadaczy. Od 1912 roku Polacy mieli także zakaz nabywania niemieckich majątków. Podobnie jak w kwestiach kulturowych, ludność polska podejmowała działania mające zapobiec niemieckiej dominacji. Ich wyrazem były nie tylko stowarzyszenia, lecz także instytucje pożyczkowe mające poprawić sytuację finansową Polaków. Jedną z najbardziej znanych form oporu ludności polskiej wobec nasilającej się germanizacji były strajki szkolne, które miały miejsce od 1901 roku, gdy próbowano zupełnie pozbyć się języka polskiego ze szkół podstawowych. Podczas strajków na Pomorzu, w Wielkopolsce oraz na Śląsku dzieci odmawiały odpowiadania na pytania w języku niemieckim. Władze obciążały rodziców grzywnami, doprowadzając także do zwalniania ich z państwowych posad oraz usuwania z funkcji społecznych. Próba kompletnego usunięcia języka polskiego ze szkół spotkała się z ogromnym oporem, który z powodzeniem nagłaśniała prasa we wszystkich zaborach.

Choć sytuacja społeczna i gospodarcza Polaków w zaborze pruskim zdawała się prezentować bardzo źle, to warto mieć na uwadze, że nie tylko korzystano z rozwoju gospodarczego i industrializacji, lecz brano także udział w życiu politycznym Prus oraz Rzeszy. Już od 1848 dysponowano reprezentacją w parlamencie Prus, skupioną w Kole Polskim. Choć w samych Prusach polscy politycy odgrywali coraz mniejszą rolę ze względu na niekorzystną ordynację wyborczą, to ich wpływy w parlamencie Rzeszy rosły. Stałym sojusznikiem były tam inne mniejszości (alzacka i duńska). Tymczasowe sojusze zawierano także z partiami opozycyjnymi – Centrum oraz socjaldemokratami. Z początku w Kole Polskim dominowali liberałowie, lecz wraz z początkiem Kulturkampfu przeważyli konserwatyści i klerykałowie. Na początku wieku

XX reprezentacja konserwatystów została osłabiona przede wszystkim przez endecję – ruch ludowców nigdy się nie rozwinął, a socjaliści, poza Śląskiem, pozostawali słabi i o marginalnym znaczeniu.

O wiele większymi wpływami politycznymi Polacy cieszyli się w zaborze austriackim. Galicja, którą reprezentowali w monarchii habsburskiej była jednak o wiele gorzej rozwinięta od Wielkopolski i Pomorza. W porównaniu z innymi zaborami oraz pozostałymi ziemiami Austro-Węgier panowała tam względna bieda (choć sytuacja na początku XX wieku zaczynała się znacznie poprawiać). W 1911 roku ze wszystkich krajów Przedlitawii na Galicję przypadało jedynie 13,7% przychodu narodowego. Dla porównania na Koronę Czeską (Czechy, Morawy, Śląsk czeski) przypadało 42,8%, a na Austrię 33,8%. Na wielokrotnie mniejsze obszary Słowenii i Dalmacji przypadało 3,3% przychodu narodowego, a na Południowy Tyrol, Trydent i Istrię 4,8%. Średni dochód na osobę wynosił wówczas w Galicji zaledwie 250 koron, podczas gdy w Czechach 630 koron, w Austrii 790 koron, w południowym Tyrolu, Trydencie i Istrii 450 koron, a w Słowenii i Dalmacji 300 koron. Nawet wśród mieszkańców dość biednej Bukowiny (1,6% przychodu narodowego) średnia zarobków wynosiła 300 koron.

Mimo to zmiany gospodarcze oraz uprzemysłowienie objęły także Galicję. W latach 80. XIX wieku szybko rozwijać zaczęło się wydobywanie ropy naftowej, choć jego poziom nigdy nie wzrósł do poziomu porównywalnego z innymi roponośnymi obszarami na świecie. Na rozwój przemysłu naftowego duży wpływ miała integracja z pozostałymi obszarami Austro-Węgier. Dużo surowca kupowała założona w 1888 roku rafineria w Fiume. Choć na początku XX wieku miała miejsce stagnacja, to po poprawie warunków gospodarczych wydobywanie wzrosło z 452 tys. ton w 1901 roku do 2076 tys. ton w 1909 roku. Ponownie skurczyło się w latach bezpośrednio przed Wielką Wojną, na co wpływ miała zagraniczna konkurencja. W finansowaniu wydobywania galicyjskiej ropy dużą rolę odegrały czeskie banki, które nie musiały bać się miejscowej, niemal nieistniejącej konkurencji. Przedstawicielstwo Präger Kreditbank we Lwowie, założone w 1906

roku, przynosiło milionowe zyski. Drugim najważniejszym sektorem przemysłu galicyjskiego był przemysł spożywczy. Przetwórstwo żywności, cukrownictwo oraz produkcja wódki (39% produkcji całej Przedlitawii w 1913 roku) także korzystało z kapitału czeskiego. Stosunkowo niewielki i słabo rozwinięty był przemysł maszynowy, metalowy i chemiczny, obecny przede wszystkim w większych miastach, takich jak Kraków, Lwów, czy Sanok.

Pomimo powyższych przykładów nie można stwierdzić, że Galicja została uprzemysłowiona przed Wielką Wojną. Z wyjątkiem wydobywania ropy istniejący przemysł związany był przede wszystkim z dominującym w zaborze austriackim rolnictwem. Własność rolna była mocno rozdrobniona pomiędzy posiadaczami chłopskimi, którzy by się utrzymać często musieli podejmować dodatkową pracę najemną lub zapożyczać się u miejscowych ziemian. Pożyczki takie często odpracowywano na szlacheckich majątkach, co prowadziło do powstawania pseudofeudalnych relacji na wsiach. Biedni chłopcy nie mogli sobie także pozwolić na modernizację metod uprawy i hodowli, co przyczyniało się do prymitywnego poziomu technologicznego galicyjskiego rolnictwa. Problemowi temu starano się zaradzić tworząc miejscowe kasy pożyczkowe (w tym słynne Kasy Stefczyka) od końca lat 80. XIX wieku. Wieś, mimo wszystko, zaczynała się powoli rozwijać, szczególnie w zachodniej części Galicji. Stereotypowy obraz zabiedzonego „Królestwa Galicji i Głodomierii” nie był więc w pełni prawdziwy, szczególnie jeśli mówimy o latach bezpośrednio przed Wielką Wojną. Z jednej strony, Galicja pozostawała na peryferiach Austro-Węgier, z drugiej jednak zaczynała rozwijać się w ramach Przedlitawii, korzystając z kontaktów z innymi krajami monarchii, pomimo barier językowych i stosunkowo słabej integracji rynków.

Pomimo względnie ciężkiej sytuacji gospodarczej to właśnie w Galicji polskie środowiska polityczne miały największe pole do popisu ze wszystkich zaborów. Ważne jest tu jednak by dodać, że w Galicji duże znaczenie miały także mniejszości oraz ludność ukraińska. Według szacunków w 1914 roku w całej Galicji około 60% ludności posługiwało się językiem polskim. W 1910 roku w jej zachodniej części

odsetek ten wynosił 96% – we wschodniej 40% (tam językiem rusińskim miało posługiwać się 59% ludności). W miastach dużą rolę odgrywała społeczność żydowska oraz do pewnego stopnia również ormiańska. Poza tym obecne były także inne mniejszości etniczne, jak Łemkowie, czy Górale. Poczesne miejsce w tej narodowej mieszance zajmowała kwestia religii. W XIX wieku, wraz z narastaniem nastrojów nacjonalistycznych, rywalizować zaczęły tu ze sobą dwa wyznania: rzymskokatolickie i grekokatolickie (to pierwsze zdominowane przez Polaków, to drugie przez Ukraińców).

Różnice te przekładały się na funkcjonowanie zaboru w monarchii habsburskiej. Dzięki pozyskaniu w latach 1860–1873 szerokiej autonomii mieszkańcy Galicji mieli duży wpływ na losy swojego kraju. Sejm Krajowy nie tylko nadzorował samorządy oraz wybierał egzekutywę (Wydział Krajowy), lecz zajmował się też szeroko rozumianą całością spraw związanych z zakresem „kultury krajowej” (niem. Landeskultur). W porównaniu z innymi zaborami dysponowano dużymi prawami i wolnościami obywatelskimi. Także administracja szybko się spolonizowała, choć rosła w niej liczba urzędników ukraińskiego pochodzenia. Na jej czele stał namiestnik, reprezentujący cesarza oraz podlegający Radzie Ministrów. Choć miał on inicjatywę ustawodawczą i opiniował uchwały Sejmu Krajowego, to nie był przed nim odpowiedzialny. Polacy uczestniczyli także w życiu politycznym całych Austro-Węgier, wysyłając swoich przedstawicieli do parlamentu ogólnokrajowego. Przez długi czas utrzymywała się liczba 63 posłów z Galicji na 353 posłów w ogóle; liczba ta zmieniła się w 1905 roku na odpowiednio: 105 i 516 posłów. Intensywna demokratyzacja, jaka miała miejsce w latach 90. XIX wieku, znacznie zmieniła polityczny obraz Galicji. Powstawały nowe partie, a kampanie wyborcze nabierały rozmachu oraz intensywności, będąc niemal wyłącznie nastawione na dyskredytację oponentów. Przemoc oraz korupcja w okresie przedwyborczym nie była niczym niezwykłym. Powszechna była tzw. kiełbasa i wódka wyborcza – kandydaci przekupywali miejscowych chłopów, organizując okazałe uczyty i bankiety, nierzadko także oferując korzyści takie jak kwity na wyrąb drewna. W miastach tzw. hieny wyborcze zawodowo zajmowały się skupywaniem kart wyborczych oraz „wy-

grywaniem głosów” dla zatrudniających ich kandydatów. Dopiero rozwój ruchu ludowego na początku XX wieku zaczął powoli zmieniać sytuację, w wyniku czego chłopci przestali głosować na miejscowych skorumpowanych ziemian. Procesy demokratyczne miały niewątpliwie wpływ na rozwój świadomości narodowej.

Dużą rolę w budowaniu świadomości narodowej odgrywały także stowarzyszenia, korzystające z dużej wolności w zakresie ich zakładania i rejestrowania. Kwity prasa i wydawnictwa oraz liczne instytucje kulturalne w miastach. Niedostateczne pozostawało jednak szkolnictwo na poziomie podstawowym. Odsetek analfabetyzmu był wysoki, a wtórny analfabetyzm, będący skutkiem słabej jakości edukacji, stanowił duży problem. Pod względem językowym przez większą część drugiej połowy XIX wieku szkoły podstawowe rozkładały się niemal równomiernie na polskie i ukraińskie, przy czym na przełomie wieków miała miejsce intensywna polonizacja. W tym samym czasie polonizacji uległy także szkoły średnie oraz uczelnie wyższe. Te pierwsze prezentowały stosunkowo dobry poziom, podczas gdy uniwersytety mogły spokojnie konkurować ze swoimi europejskimi rywalami. Co ważne, przyciągały one Polaków z innych zaborów, przy czym jednym z decydujących czynników był polski język wykładowy.

Wszystkie powyższe czynniki – wiara, duży zakres wolności, autonomia oraz swobody kulturowe i językowe – wpłynęły na dynamiczny kształt polskiej sceny politycznej w Galicji. Z początku dominowały dwa nurty: konserwatywny („stańczyzy”) i liberalny („Nowa Reforma”). Ci pierwsi widzieli przyszłość Polski w Austro-Węgrzech, dążąc do utworzenia trialistycznej monarchii w miejsce dualistycznej. Wrogami byli tu radykałowie, dążący do rozlewu krwi i zbrojnego oporu. Z wyjątkiem frakcji tzw. podolaków, konserwatyści dążyli do porozumienia z Ukraińcami. Liberałowie, choć nie potępiali powstań, uznając je za ważne dla świadomości narodowej, nacisk kładli na pracę organiczną oraz podniesienie gospodarcze żywiołu polskiego w myśl hasła „swój do swego po swoje”.



Rynek w Poznaniu

Źródło: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington,
nr reprodukcji LC-DIG-ppmsca-00732 (plik cyfrowy z oryginalnej reprodukcji)

Od lat 80. XIX wieku rozwijać zaczęły się jednak nowe ruchy, od których zależały przyszłe losy ziem Galicji. W roku 1895 powstało Stronnictwo Ludowe (SL), przekształcone w 1903 w Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL). Miało ono charakter chłopski i narodowy, dążąc do pełnej demokratyzacji i szerzenia świadomości narodowej. Środowisko to było nie tylko, jak na ówczesne czasy, radykalne, lecz także mocno podzielone oraz wewnętrznie skłócone. W 1913 roku miał miejsce rozpad na PSL-„Piast” oraz PSL-Lewicę, co osłabiło ruch jako całość. Jedną z najważniejszych postaci okazał się tu szybko zyskujący na popularności Wincenty Witos. Nieco przed SL, w 1892 roku, powstała partia socjaldemokratyczna, od 1897 Polska Partia Demokratyczna Galicji i Śląska (PPSD). Z początku zrzeszała ona nie tylko Polaków, lecz także socjalistów ukraińskich i żydowskich, którzy odłączyli się na początku XX wieku, tworząc własne formacje. Aspekt niepodległościowy PPSD podnosił tu Ignacy Daszyński, stając się czołową postacią w partii. Narastający nacjonalizm przejawiał się także w zawiązaniu się silnych kręgów narodowej demokracji, skupionej od lat 90. XIX wieku we Lwowie. Były one wrogo nastawione do środowisk ukraińskich (także popadających w nacjonalizm) oraz żydowskich (choć w mniejszym stopniu). Wpływy zyskiwała także Polska Partia Socjalistyczna (PPS) z Józefem Piłsudskim na czele, która w Galicji ustanowiła swój ośrodek dowodzenia. Kluczowym wydarzeniem dla wewnętrznej polityki Galicji był udany zamach na namiestnika Andrzeja Potockiego, czyn ukraińskiego nacjonalisty. Wokół tego wydarzenia umocniły się zarówno nacjonalizm polski, jak i ukraiński. Nowym namiestnikiem został Michał Bobrzyński, nie tylko zwolennik reform i porozumienia polsko-ukraińskiego, lecz także historyk szkoły krakowskiej. Jego celem stało się doprowadzenie do ponadpartyjnego porozumienia znanego pod nazwą bloku namiestnikowskiego. W jego skład weszli konserwatyści, ludowcy oraz demokraci – w opozycji stanęli endecy oraz „podolacy”. Ostatecznie w 1911 roku blok namiestnikowski wygrał wybory ze zdecydowaną przewagą, kształtując Galicję w latach bezpośrednio przed Wielką Wojną.

Teoretycznie przez pewien czas szansę na autonomię, choć z pewnością nie tak szeroko zakrojoną jak w Galicji, miała

tw. Kongresówka, czyli Królestwo Polskie wchodzące w skład państwa rosyjskiego. Powstanie styczniowe oraz późniejsza niechęć do kompromisu ze strony Rosjan zaprzepaściły jednak te szanse. Paradoksalnie „Kongresówka” z powodzeniem rozwijała się pod względem gospodarczym, będąc w XIX wieku świadkiem nasilającej się industrializacji. Rozwój Królestwa w drugiej połowie wieku był stabilny i trwały, choć przerywany ogólnoeuropejskimi kryzysami oraz fluktuacjami na rynkach światowych. Podobnie jak na innych ziemiach pod władzą rosyjską, ogromną rolę odgrywała administracja publiczna. Przedsiębiorcy musieli radzić sobie z ciężarem nadmiernej biurokracji oraz narzucanym im protekcjonizmem, który ograniczał im możliwości wyjścia na nierosyjskie rynki. Z drugiej strony wiele firm zyskiwało na państwowych zamówieniach (które ostatecznie odbijały się i tak na podatnikach), które były kluczowe w modernizującej się Rosji. Z tego względu środowiska polskie w Moskwie i Petersburgu silnie lobbowały za pozyskaniem rządowych pieniędzy. Podobnie jak w przedsiębiorstwach rosyjskich, starano się również zdobywać kapitał zagraniczny. Pojawianie się nowych firm związane było z coraz intensywniejszym obrotem kapitału, który umożliwiały szybko powstające banki. Korzystano także ze skutków reformy uwłaszczeniowej, dzięki której do miast spływały rzesze potencjalnych robotników.

Tereny Królestwa Polskiego szybko stały się jednym z najbardziej uprzemysłowionych obszarów carskiej Rosji. Szacuje się, że około 12% wszystkich korporacji w okresie 1860–1913 funkcjonowało w Polsce i na Białorusi, z czego 11% miało tam swoje siedziby główne. Dla porównania w tym samym okresie zachodnia Rosja (z wyłączeniem Moskwy i Petersburga) skupiała 15% korporacji, Moskwa 14%, a Petersburg kolejne 15%. Pomiędzy 1860 a 1880 rokiem ważnym centrum przemysłu spożywczego stało się także Podole. Lata 1880–1900 były świadkiem intensywnej industrializacji ziem polskich. W Warszawie założono 86 nowych korporacji (głównie z sektora przemysłu metalowego), a w Łodzi 76 (przede wszystkim włókiennictwo). W tym samym okresie na Podolu zarejestrowano 18 nowych firm zajmujących się produkcją żywności. Łącznie dawało to aż 180 przedsiębiorstw. Dla porównania

w tym samym okresie liczba ta wynosiła w Petersburgu 184, a w Moskwie 221. Rozwój gospodarczy, choć nieco zwolnił, trwał dalej na przełomie wieków, prezentując się wyjątkowo dobrze na tle całej Rosji. W Warszawie założono 109 nowych firm (z silnym sektorem chemicznym), podczas gdy w Łodzi kolejne 72 firmy. W tym samym czasie w Moskwie zarejestrowano 306 korporacji, a 362 w Petersburgu. Firmy rejestrowane w Królestwie Polskim dominowały na lokalnym rynku, wychodząc także na rynki rosyjskie.

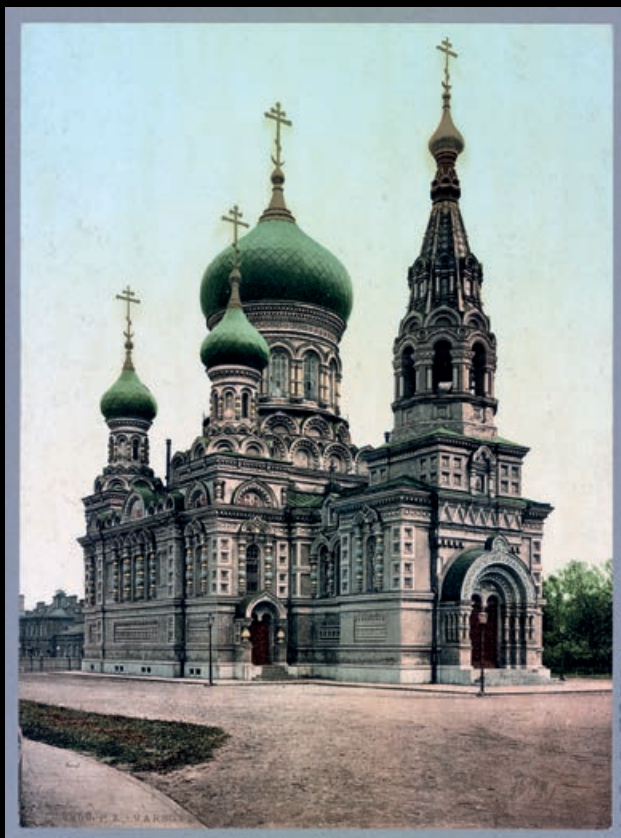
Sztandarowym przykładem przemysłu „Kongresówki” była dynamicznie rozwijająca się Łódź. Ten powstały w XIX wieku ośrodek industrialny stał się jednym z kół napędowych polskiej gospodarki, wykorzystującym nowe technologie i z powodzeniem konkurującym z rywalami z branży na rynkach rosyjskich. Dobrze pokazywał on także kształt narodowościowy elit przemysłowych. Generalnie w Królestwie dominowali polscy przedsiębiorcy, lecz silne były mniejszości niemiecka i żydowska. Bliskość pogranicza ułatwiała wdrażanie nowych metod produkcji oraz dopływ kapitału, lecz rosyjska polityka uniemożliwiała podjęcie szerszej zakrojonej handlu zagranicznego, wiążąc polską gospodarkę z europejską częścią Rosji.

Cele polityczne państwa rosyjskiego kształtowały nie tylko gospodarkę, lecz także polskie społeczeństwo. Widoczne było to nawet w aspekcie religijnym. Zlikwidowanie Kościoła unickiego sprawiło, że wiele osób potajemnie przeszło na katolicyzm, co stało się oczywistym, gdy w 1905 roku zalegalizowano odejście od prawosławia. Wybór wiary zazwyczaj równał się tutaj z deklaracją narodowościową. Chęć rusyfikacji mieszkańców ziem polskich poprzez wymuszenie przejścia na prawosławie przyniosło rezultaty odwrotne od zamierzonych – generalnie ten sam sposób myślenia i te same nieprzewidziane skutki widoczne były w całej polityce kulturowej państwa rosyjskiego w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku.

Ze względu na nieudane powstanie styczniowe relacje środowisk polskich z zaborcą były o wiele bardziej napięte niż w przypadku Austrii i Prus. Zbrojny bunt i wynikająca z niego fala represji popowstaniowych (aresztowania, wy-

roki śmierci, zsyłki, ograniczenie możliwości przemieszczania się) sprawiły, że obie strony nie darzyły się zaufaniem, a nienawiść na tle narodowym była powszechna. Powstanie przyniosło zmiany administracyjne, prawne oraz ustrojowe, które w założeniu miały przyczynić się do integracji Królestwa Polskiego z Rosją i zniwelowania „sprawy polskiej” na arenie międzynarodowej. Zintegrowanie tych terenów nie tylko uspokoiłoby zachodnie rubieże państwa carów, lecz także znacznie je wzmocniło pod względem gospodarczym i militarnym. Od 1866 roku rozpoczęto likwidowanie odrębnych instytucji, takich jak poczta, komisje rządowe i rada administracyjna. Język polski usunięto z urzędów, zastępując go rosyjskim. Zwalniano także polskich urzędników, choć depolonizacja zachodziła powoli i nigdy nie doprowadzono jej do końca. Rosjan zachęcano do przyjmowania stanowisk w Polsce możliwością szybkiego awansu oraz przywilejami – szanse te odbierano z kolei Polakom. Po śmierci ostatniego namiestnika w 1874 roku nie mianowano nowego, a jego rolę przejął generał-gubernator o szerokim zakresie kompetencji. Korupcja kwitła niemal na każdym poziomie, co spowodowane było, z jednej strony, brakiem szacunku dla prawa i jego restrykcyjnego charakteru, a z drugiej brakiem etyki zawodowej wśród urzędników. Reformy wprowadzane w Rosji za panowania Aleksandra II jedynie częściowo wcielono w życie na terenie Królestwa Polskiego. Nie powołano ani ziemstw, ani samorządów gospodarczych. Nie ułatwiono także rejestracji instytucji gospodarczych i kulturalnych. Nie istniały legalne formy zrzeszania się robotników, chłopów i inteligencji.

Najbardziej znanym elementem rusyfikacji było niewątpliwie promowanie języka rosyjskiego kosztem polskiego. Choć z początku narzucanie rosyjskiego w instytucjach było zagranem czysto pragmatycznym – mającym ułatwić kontakt z administracją centralną – to od lat 80. XIX wieku, a szczególnie od rewolucji w 1905 roku, język stał się narzędziem służącym do wprowadzania zmian narodowościowych. Podobnie jak w przypadku Prus (nawet w większym stopniu), narzucanie rosyjskiego w szkołach przynosiło efekty odwrotne od zamierzonych. Choć faktycznie, ludność polska język rosyjski poznawała z powodzeniem,



Cerkiew św. Michała Archanioła w Warszawie, wzniesiona w latach 90. XIX wieku, zburzona po wojnie jako jeden z symboli władzy rosyjskiej

Źródło: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, nr reprodukcji LC-DIG-ppmsca-52707 (plik cyfrowy z oryginalnej reprodukcji)

to nie udało się stworzyć „Polaków rosyjskich”, a stosunkowo niewielki odsetek mieszkańców Królestwa tak naprawdę utożsamiał się z państwem carów.

Działające w tak restrykcyjnym i wrogim klimacie ugrupowania polityczne miały bardzo ograniczone pole manewru. Konserwatyści stawiali na próby osiągnięcia niewielkich zmian, będąc nastawionymi ugodowo i chcąc utrzymać wpływy w kraju. Za swoją lojalność wobec Rosji chciano pozyskać autonomię, nawet jeśli byłaby ona mocno ograniczona. W większości przypadków podejście to okazało się myśleniem życzeniowym, diametralnie rozbieżne z celami państwa carów. Niewielkie ustępstwa udawało się osiągać jedynie w latach, w których Rosja trawiona była poważnymi problemami wewnętrznymi. Z konserwatystami rywalizowali, zyskujący na popularności w drugiej połowie XIX wieku, pozytywści i liberałowie. Skupiali się na pracy organicznej, wyciągając wnioski z nieudanych zrywów niepodległościowych, stawiając na edukację, która miała przełożyć się na rozwój gospodarczy, a co za tym idzie postęp cywilizacyjny. W latach 80. zaczęli oni tracić poparcie na rzecz nowych ruchów: socjalistów i narodowców. W obu ruchach kluczowe znaczenie miały nurty niepodległościowe. Wśród socjalistów najważniejszymi partiami stały się szybko Polska Partia Socjalistyczna (PPS), Socjaldemokracja Królestwa Polskiego (SDKP, od 1900 roku Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, SDKPiL). Po drugiej stronie spektrum znalazła się nacjonalistyczna Liga Narodowa, która dała początek endecji. Popularność tych formacji przekładała się na narastanie oporu wobec rosyjskich władz. Na początku XX wieku na popularności zaczęli zyskiwać także ludowcy z Polskiego Związku Ludowego, który został jednak rozbitý aresztowaniami w 1907 roku.

Narastające niepokoje społeczne znalazły swoją kulminację w 1905 roku, kiedy Rosję ogarnął kryzys związany z wojną rosyjsko-japońską. W maju w Królestwie Polskim zaczęły wybuchać żywiołowe manifestacje, w czerwcu w Łodzi miało miejsce powstanie robotnicze, ścierano się z żołnierzami i policją. Endecja, by wykorzystać sytuację, założyła Narodowy Związek Robotniczy, odwołujący się do idei katolickiej

nauki społecznej, który pozyskał spore wpływy w Łodzi. Rosjanie w kwietniu 1905 roku próbowali załagodzić sytuację wydając ukaz tolerancyjny, wprowadzający wolność religijną. Niepokoje wciąż jednak narastały, rozszerzając się z fabryk i dzielnic robotniczych na uniwersytety, gdzie studenci bojkutowali nauczanie w języku rosyjskim. Jesienią robotnicy z Królestwa Polskiego przyłączyli się do strajku powszechnego w Rosji, lecz ostatecznie został on rozbitý, a rewolucjonistów zepchnięto do podziemia.

Mimo to rewolucja doprowadziła do pojawienia się pewnych ustępstw ze strony Rosjan. W marcu 1906 wprowadzono nowe przepisy o stowarzyszeniach, umożliwiające zakładanie związków zawodowych oraz stowarzyszeń i organizacji zrzeszających wolne zawody oraz inteligencję. Choć od jesieni 1906 roku Rosjanie starali się zamykać polskie organizacje, to liberalizacja przełożyła się na aktywizację wielu biernych do tej pory środowisk. Powołanie Dumy Państwowej umożliwiło także udział polskich reprezentantów w polityce rosyjskiej. Reprezentacja endecji za cel obrała sobie przywrócenie autonomii, lecz szybko ograniczono się do walki o drobne ustępstwa i zaprzestanie rozwiązywania polskich instytucji. Niewielkie wpływy polskich parlamentarzystów przekładały się na brak poszanowania kwestii polskiej w Rosji. W przededniu Wielkiej Wojny próbowano nasilić rusyfikację. Nowo utworzona gubernia chełmska odłączona została od Królestwa Polskiego i w 1912 roku przyłączono ją do generałgubernatorstwa kijowskiego. Rusyfikowano koleje, wykupione w tym samym roku, dążąc do tego, by katolicy stanowili mniej niż 10% pracowników. Jednocześnie polskie środowiska niepodległościowe słabły, trawione rozłamami oraz brakiem wspólnego głosu.

Procesy podobne do tych w Królestwie Polskim zachodziły na kresach, które weszły bezpośrednio w skład Cesarstwa Rosyjskiego. Represje popowstaniowe i depolonizacja wyznaczały główny kierunek polityki rosyjskiej na tym obszarze. Podstawową różnicą była tam jednak obecność innych narodowości konkurujących z Polakami, co miało okazać się w przyszłości kluczowe. O wiele bardziej powszechna była także postawa serwilistyczna wobec Rosjan.

Choć ziemie polskie pod zaborami znacznie się od siebie różniły, będąc zintegrowane przede wszystkim z mocarstwami, do których przynależały, to miały one pewne cechy wspólne. Choć nowe ruchy niepodległościowe w każdym z zaborów miały swoją własną specyfikę i różniły się pod względem siły oraz poparcia, to każde chciało poczynić przygotowania do umożliwienia chwycenia za broń w odpowiednim momencie. Najważniejsze były tu różnego rodzaju organizacje sportowe i gimnastyczne, a także strzeleckie. W przypadku zaboru pruskiego członkowie tych towarzystw zachowywali często postawę lojalną wobec Niemiec, postrzegając je jako obrońcę przed Rosją i silne państwo zdolne przeciwstawić się buntowi. Choć w Prusach wprowadzony był pobór, to Polacy często zgłaszali się jako jednoroczni ochotnicy do wojska, co z jednej strony pozwalało podnieść kwalifikacje, z drugiej umożliwiało lepsze funkcjonowanie organizacji strzeleckich, w których swoje doświadczenia wykorzystywali na stanowiskach instruktorskich. Choć z początku polskiego rekruta Niemcy oceniali nisko, to z czasem zaczęto go cenić jako dobry materiał na żołnierza. Generalnie w siłach pruskich znalazł się stosunkowo wysoki odsetek Polaków. Choć nie tworzone osobnych polskich jednostek, to Polaków było na tyle dużo, że mówiono o „pułkach polskich”, szczególnie w Wielkopolsce, gdzie nazywano je *Kat-schmarkenregimenten* (nawiązując do popularnego nazwiska). O dużym odsetku Polaków świadczyła także obecność szkół uczących języka niemieckiego na różnych szczeblach organizacyjnych armii pruskiej.

Zdecydowanie największe znaczenie osiągnęły organizacje strzeleckie w Galicji, tworzone przez różne opcje polityczne. Najsilniejszymi były założone przez PPS Polskie Drużyny Strzeleckie oraz wywodzące się z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” drużyny polowe. Dobre oparcie dla tego typu organizacji stanowiła utworzona w 1912 roku we Wiedniu Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, gdzie zrzeszyły się PPS, PSD, PSL oraz endeckie organizacje rozłamowe. Niestojąca sytuacja sprzed Wielkiej Wojny przyczyniła się do szybkiego rozwoju organizacji strzeleckich, które dały podstawy do późniejsze-

go utworzenia Legionów. Po wojnie doświadczenie pozyskane w czasie walk pod sztandarami zaborców okazało się nieocenione.

W przededniu wybuchu I wojny światowej ziemie polskie pozostawały rozerwane pomiędzy mocarstwa. Z jednej strony, integrowały się one pod względem politycznym i gospodarczym, uczestnicząc w życiu państw, do których przynależały – z drugiej, narastały niepokoje oraz chęć odzyskania niepodległości i zjednoczenia zaborów. W czasie wojny czysto teoretyczne rozważania, biorące pod uwagę różne warianty, od pełnej niepodległości, przez utworzenie państwa uzależnionego od konkretnego mocarstwa po ograniczoną autonomię, miały stać się politycznym manifestem elit polskich wywodzących się z różnych opcji politycznych. Wielka Wojna miała wstrząsnąć dotychczasowym porządkiem. Pewnym było, że „kwestia polska” wpłynie na przemienienie obszaru zaborów – nikt jednak nie mógł z pewnością przewidzieć, jaki kształt i stopień niezależności ostatecznie osiągnie nowa polska państwowość.

BIBLIOGRAFIA

Chwalba Andrzej, *Historia Polski 1975–1918*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2000.

Ciccarelli Carlo, *Business fluctuations in Imperial Austria's regions, 1867–1913: new evidence*, London School of Economics and Political Science, London 2014.

Scott Eddie M., *Landownership in Eastern Germany before the Great War*, Oxford University Press, Oxford 2008.

Korda Krzysztof, Zieliński Przemysław, Zdrojewski Lech J., *Polskość Pomorza*, Towarzystwo Projektów Edukacyjnych, Warszawa 2021.

Ku wolności, Bydgoszcz 1914–1920, red. Michał F. Woźniak, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2020.

Nykänen Nooa, *Industrial Clusters in the Russian Empire 1860–1913*, University of Jyväskylä, 2015.

Orlow Dietrich, *A History of Modern Germany, 1871 to Present*, Routledge, New York 2018.

Rudolph Richard L., *Banking and Industrialization in Austria-Hungary, The role of banks in the industrialization of the Czech Crownlands, 1873–1914*, Cambridge University Press, Cambridge 2008.



Teksty

Jan J. Tyszkiewicz

Korekta

Wojciech Holicki, Maria Szwed

Projekt graficzny i skład

Jacek Świerad

Wydawca

Muzeum Historyczne w Lubinie

Dyrektor

dr Marek Zawadka

ISBN 978-83-66574-41-0

© Copyright by Muzeum Historyczne w Lubinie, 2022

Zdjęcie na okładce: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, numer reprodukcji: LC-DIG-ggbain-18694

Zdjęcie na stronie tytułowej: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, numer reprodukcji: LC-DIG-ggbain-17034

Lubin 2022

1914

